

POSTANOWIENIE SKŁADU SIEDMIU SĘDZIÓW
Z DNIA 28 WRZEŚNIA 2006 R.
I KZP 20/06

1. Sąd odwoławczy nie jest, co do zasady, uprawniony do wystąpienia z zagadnieniem prawnym w trybie określonym w art. 441 § 1 k.p.k. wówczas, gdy zasadnicza wykładnia dotyczyłaby zagadnienia pozostającego poza granicami środka odwoławczego (art. 433 § 1 *in princ* k.p.k.). W zakresie szerszym sformułowanie zagadnienia prawnego jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy ustawa zobowiązuje sąd *ad quem* do uwzględnienia określonych uchybień poza granicami środka odwoławczego, zaś kwestia wymagająca zasadniczej wykładni pozostaje właśnie w związku z uchybieniami, które sąd zobowiązany jest uwzględnić z urzędu po przekroczeniu granic tego środka (art. 433 § 1 *in fine* k.p.k.). Sąd kasacyjny nie jest natomiast uprawniony do wystąpienia z takim zagadnieniem wówczas, gdy wykładnia, o którą się zwraca, dokonywana byłaby poza granicami zażalenia i podniesionych zarzutów i nie dotyczyłaby uchybień zobowiązujących sąd do przekroczenia tych granic (art. 536 k.p.k.).

2. Usprawiedliwiony błąd wyłącza winę sprawcy zachowania, z którym ustawodawca wiąże określone skutki o charakterze represyjnym. Ponieważ odpowiedzialność represyjna o charakterze obiektywnym, to jest oparta wyłącznie na fakcie, że dany podmiot złożył bądź nie złożył oświadczenia o określonej treści, wykracza poza standardy prawa represyjnego w demokratycznym państwie prawa, przyjęć należy, że art. 30 k.k. znajduje *per analogiam* zastosowanie także w postępowaniu lustracyjnym. Skutkiem procesowym ustalenia, że osoba działająca w usprawiedliwionym błędzie złożyła subiektywnie prawdziwe, ale obiektywnie nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne, powinna być odmowa wszczęcia albo umorzenie już

wszczętego postępowania lustracyjnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.).

Przewodniczący: Prezes SN L. Paprzycki.

Sędziowie SN: J. Grubba, W. Kozielowicz, W. Płóciennik, A. Siuchniński, S. Zabłocki (sprawozdawca) oraz SA (del. do SN) M. Gierszon.

Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego: J. Rodzik.

Sąd Najwyższy – Izba Karna w sprawie Antoniego O., po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. przez Sąd Najwyższy w składzie trzech sędziów, postanowieniem z dnia 24 maja 2006 r., do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy w postępowaniu lustracyjnym, o którym mowa w ustawie z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa..., w zakresie nie uregulowanym przepisami tej ustawy, ma zastosowanie przepis art. 30 k.k. zawarty w części ogólnej tegoż kodeksu”

p o s t a n o w i ł odmówić podjęcia uchwały.

U z a s a d n i e n i e

Skład zwykły Sądu Najwyższego, rozpoznający kasację, przekazał do rozstrzygnięcia składowi powiększonemu tego Sądu zagadnienie prawne w następującej sytuacji procesowej.

Orzeczeniem z dnia 29 września 2005 r., Sąd Apelacyjny w W., działający jako sąd pierwszej instancji, stwierdził, że Antoni O., to jest osoba lustrwana, złożył zgodne z prawdą oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.), albowiem działał w warunkach błędu, o którym mowa w art. 30 k.k.

Od orzeczenia tego odwołanie wniósł Rzecznik Interesu Publicznego, zarzucając „obrazę prawa materialnego, polegającą na jego niewłaściwej wykładni” i wnosząc o „zmianę powyższego orzeczenia poprzez wydanie przez Sąd Apelacyjny II instancji orzeczenia stwierdzającego, iż Antoni O. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne”. Lektura uzasadnienia tego środka zaskarżenia nakazuje przyjąć, że już na etapie zwykłego postępowania odwoławczego jego autor nie kwestionował możliwości stosowania w tzw. sprawach lustracyjnych konstrukcji błędu, ale negował zasadność odwołania się do niej w realiach faktycznych niniejszej sprawy, z uwagi na „... kryteria usprawiedliwienia popełnionego błędu”. Świadczy o tym jednoznacznie dalszy wywód uzasadnienia odwołania, w którym podniesiono: „Jak wiadomo, wśród komentatorów art. 30 k.k. istnieje w tej kwestii pewna różnica zdań sprowadzająca się do odmiennego rozłożenia akcentów. Jedni (jak A. Zoll) podkreślają, że kryteria te mają charakter obiektywny (zdolność rozpoznania tzw. wzorcowego obywatela), inni (A. Marek) wskazują na konieczność istnienia elementów podmiotowo-przedmiotowych. Przyjmując nawet za trafną – jako wynikającą z zasady indywidualizacji odpowiedzialności sprawcy – tę drugą interpretację, nie wolno jednak zapomnieć o konieczności stosownego wyważenia zarówno elementów obiektywnych, jak i subiektywnych przy rozważaniu możliwości usprawiedliwienia błędu co do prawa”. Także w konkluzji swego wyводу, odwołując się do innych spraw rozstrzygniętych przez Sąd Apelacyjny w

W., Rzecznik Interesu Publicznego nie negował możliwości zastosowania w sprawie lustracyjnej instytucji błędu, ale stwierdzał, że ujawnione w sprawie okoliczności powinny prowadzić do wniosku, iż „... błąd lustrowanego należy uznać za nieusprawiedliwiony”.

Orzeczeniem z dnia 22 listopada 2005 r., Sąd Apelacyjny w W., działający jako sąd drugiej instancji, utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie, zauważając w uzasadnieniu, że wobec treści orzeczenia Sądu pierwszej instancji, wniosek o wydanie przez sąd drugiej instancji rozstrzygnięcia o charakterze reformatoryjnym był wręcz niedopuszczalny (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2000 r., I KZP 51/99, OSNKW 2000, z. 3-4, poz. 30), zaś „zarzut niewłaściwej wykładni art. 30 k.k. odnosi się (...) wyłącznie do przyjętych przez sąd I instancji kryteriów usprawiedliwienia popełnionego błędu” i w konsekwencji „... wobec niepodniesienia w ramach odwołania zarzutu obrazy przepisów prawa procesowego polegającej na wadliwej ocenie dowodów lub też zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych” jest on bezzasadny.

W kasacji wniesionej na podstawie art. 24 ust. 5 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (dalej powoływana jako „ustawa lustracyjna”) od prawomocnego orzeczenia Sądu Apelacyjnego w W. z dnia 22 listopada 2005 r., Rzecznik Interesu Publicznego zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu „rażącą obrazę prawa materialnego, tj. art. 30 k.k., polegającą na jego niewłaściwej interpretacji, poprzez przyjęcie, iż Antoni O. działał w usprawiedliwionym błędzie co do prawa w sytuacji, gdy bezspornym jest, iż przed złożeniem oświadczenia lustracyjnego zaniechał zapoznania się z tekstem ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r., zwanej ustawą lustracyjną”. Tak więc, także i na tym etapie Rzecznik Interesu Publicznego nie kwestionował zastosowania w postępowaniu lustracyjnym instytucji określonej w art. 30 k.k., a jedynie

to, że w tej sprawie sąd „... ustalając stan faktyczny, dokonał na tej podstawie nieprawidłowej interpretacji prawa materialnego, stosując do tychże ustaleń art. 30 k.k.”. Co więcej, swemu przekonaniu o możliwości zastosowania w postępowaniu lustracyjnym art. 30 k.k. Rzecznik Interesu Publicznego dał wyraz wprost, stwierdzając w uzasadnieniu skargi kasacyjnej, że „... zdaniem Rzecznika, (...) zastosowanie w sprawach lustracyjnych może mieć instytucja błędu, bowiem każde działanie, pociągające za sobą skutki prawne, powinno być badane również w tym aspekcie”.

Przy tak sformułowanym zarzucie kasacyjnym, a jeszcze wcześniej przy takim ograniczeniu zakresu zaskarżenia, na niekorzyść osoby lustrowanej, już na etapie zwykłego postępowania odwoławczego, jak to zostało wyżej przedstawione, skład zwykły Sądu Najwyższego zwrócił się do składu powiększonego z pytaniem prawnym o treści zacytowanej w komparycji niniejszego postanowienia.

Rzecznik Interesu Publicznego, w złożonym do akt sprawy piśmie procesowym, wniósł „... o rozstrzygnięcie przedstawionego zagadnienia prawnego poprzez uznanie, że w postępowaniu lustracyjnym, o którym mowa w ustawie z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.) w zakresie nieuregulowanym przepisami tej ustawy odpowiednie zastosowanie ma przepis art. 30 k.k.”.

Sąd Najwyższy w powiększonym składzie zważył, co następuje.

Zagadnieniem pierwszoplanowym jest to czy zachodziły określone w art. 441 § 1 k.p.k. warunki do przekazania przez skład Sądu Najwyższego rozpoznający kasację zagadnienia prawnego składowi powiększonemu.

W orzecznictwie (por. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 16 czerwca 1993 r., I KZP 14/93, Wok. 1993, nr 11, s. 8-10; z dnia 10 marca 1995 r., I KZP 1/95, OSNKW 1995, z. 5-6, poz. 37; z dnia 21 września

2005 r., I KZP 26/05, OSNKW 2005, z. 10, poz. 93 oraz z dnia 15 grudnia 2005 r., I KZP 40/05, OSNKW 2006, z. 1, poz. 5) i w piśmiennictwie (por. np. R.A. Stefański: Instytucja pytań prawnych do Sądu Najwyższego w sprawach karnych, Kraków 2001, s. 295-297; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 651; Z. Gostyński /red./: Kodeks postępowania karnego. Komentarz., t. III, s. 215; T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2005, s. 1112; J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2006, t. II, s. 103) konsekwentnie przyjmuje się, że skoro treść art. 441 § 1 k.p.k. zakłada, iż przedstawiane zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy musi wyłonić się „przy rozpoznawaniu środka odwoławczego”, zatem unormowanie to determinuje nie tylko niezbędną istnienie związku takiego zagadnienia z konkretną sprawą, ale oznacza także i to, że rozstrzygnięcie zagadnienia musi mieć znaczenie dla samej sprawy pozostającej w gestii sądu odwoławczego, czyli – dla rozstrzygnięcia środka odwoławczego. Przedstawienie zagadnienia prawnego jest zatem ściśle związane z zakresem rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy, a ten ostatni wyznaczają realia procesowe konkretnej sprawy. *A contrario*, sąd odwoławczy, w tym także Sąd Najwyższy, rozpoznający środek odwoławczy lub nadzwyczajny środek zaskarżenia, nie jest uprawniony do kierowania pytań o charakterze hipotetycznym, choćby nawet przedstawiane wątpliwości prawne były zasadne i dotyczyły istotnych problemów wykładni prawa.

Przez pryzmat powyższych założeń wypada spojrzeć na granice, w jakich winien rozpoznać sprawę Sąd kasacyjny.

Po pierwsze, Sąd Najwyższy winien był rozpoznać kasację nie tylko w granicach zaskarżenia, ale i w granicach podniesionego zarzutu (art. 536 k.p.k. *in princ.*), albowiem żadna z okoliczności uprawniających do przekroczenia tych granic nie zachodziła i nie powołuje się na nią Sąd kasacyjny w

przedstawionym pytaniu prawnym. W kasacji wniesionej w tej sprawie na niekorzyść osoby lustrowanej podniesiono jedynie zarzut rażącej obrazy prawa materialnego, tj. art. 30 k.k., mającej polegać na jego niewłaściwej interpretacji „... poprzez przyjęcie, iż Antoni O. działał w usprawiedliwionym błędzie co do prawa w sytuacji, gdy bezspornym jest, iż przed złożeniem oświadczenia lustracyjnego zaniechał zapoznania się z tekstem ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r., zwanej ustawą lustracyjną”. Abstrahując już od tego, czy tak sformułowany zarzut nie sprowadza się jedynie do zakwestionowania ustaleń faktycznych, które legły u podstaw orzeczenia sądu odwoławczego, zauważyć należy, że nawet przy przyjęciu prawidłowości odwołania się przy jego formułowaniu do przyczyny odwoławczej określonej w art. 438 pkt 1 k.p.k. i tak istotą tego zarzutu nie jest kwestionowanie zastosowania art. 30 k.k. w postępowaniu lustracyjnym, a jedynie negacja tego, że w realiach konkretnej sprawy można było uznać stwierdzony błąd za „usprawiedliwiony”. W niczym nie zmienia postaci rzeczy, do czego odwołuje się skład zwykły Sądu Najwyższego w uzasadnieniu swego postanowienia, ewentualne sygnalizowanie przez Rzecznika Interesu Publicznego w trakcie rozprawy kasacyjnej wątpliwości co do zasadności stosowania w postępowaniu lustracyjnym przepisów części ogólnej kodeksu karnego, „w tym art. 30”, ani też podnoszenie ich w uzasadnieniu kasacji, gdy lektura motywów skargi prowadzi do wniosku, że przedmiotem takich wątpliwości uczynił Rzecznik Interesu Publicznego stosowanie w postępowaniu lustracyjnym wszystkich innych przepisów części ogólnej Kodeksu karnego, poza właśnie artykułem 30-tym. Zakres zaskarżenia i podniesionych zarzutów, w szczególności gdy chodzi o kasację wniesioną na niekorzyść oskarżonego lub osoby, do której mają zastosowanie przepisy dotyczące oskarżonego (art. 20 ustawy lustracyjnej), musi być odczytywany ściśle, zgodnie z treścią wniesionego w terminie środka zaskarżenia, nie zaś na podstawie wątpliwości zgłaszanych już po tym terminie. Przy wskazanych wyżej gra-

nicach zarzutu, Sąd kasacyjny nie był zatem władny poddawać w wątpliwość zasadności odwołania się w prawomocnym orzeczeniu Sądu Apelaacyjnego w W. do konstrukcji błędu co do prawa (art. 30 k.k.).

Po drugie, Sąd kasacyjny, ustalając w tej sprawie jakie zagadnienia prawne mogą mieć znaczenie dla jej rozstrzygnięcia, związany był granicami zakazu orzekania na niekorzyść oskarżonego lub osoby lustrowanej, do której – jak wspomniano – mają zastosowanie (art. 20 ustawy lustracyjnej) przepisy dotyczące oskarżonego (a więc także art. 443 k.p.k. w zw. z art. 434 § 1 k.p.k. oraz art. 518 k.p.k.) i nie mógł poddawać w wątpliwość kwestii, których rozstrzygnięcie odmienne od przyjętego w zaskarżonym kasacją wyroku nieuchronnie musiałoby prowadzić do naruszenia tzw. pośredniego zakazu *reformationis in peius*.

Wobec powyższego stwierdzić należy, że przedstawienie zagadnienia prawnego, a w konsekwencji i podjęcie uchwały dotyczącej tego zagadnienia, było niezasadne, gdyż udzielenie odpowiedzi na pytanie prawne sformułowane przez skład zwykły Sądu Najwyższego nie mogłoby mieć żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, które skład ten wyda. Niezależnie od treści ewentualnej odpowiedzi – w związku z granicami rozpoznania sprawy – Sąd kasacyjny zobowiązany jest przyjąć zapatrywanie prawne wyrażone w zaskarżonym orzeczeniu. Nawet udzielenie odpowiedzi negatywnej (to jest zakładającej brak możliwości stosowania w postępowaniu lustracyjnym przepisu art. 30 k.k.) nie mogłoby – bez naruszenia reguł określonych w art. 536 k.p.k. oraz w art. 443 k.p.k. w zw. z art. 434 § 1 k.p.k. oraz art. 518 k.p.k. – prowadzić do wzruszenia zaskarżonego kasacją orzeczenia, w związku z wykładnią prawa dokonaną przez skład powiększony.

Mając na uwadze przedstawione wyżej uwarunkowania, celowe jest sformułowanie zapatrywania o bardziej ogólnym charakterze. Sąd odwoławczy nie jest, co do zasady, uprawniony do wystąpienia z zagadnieniem

prawnym w trybie określonym w art. 441 § 1 k.p.k. wówczas, gdy zasadnicza wykładnia dotyczyłaby zagadnienia pozostającego poza granicami środka odwoławczego (art. 433 § 1 *in princ* k.p.k.). W zakresie szerszym sformułowanie zagadnienia prawnego jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy ustawa zobowiązuje sąd *ad quem* do uwzględnienia określonych uchybień poza granicami środka odwoławczego, zaś kwestia wymagająca zasadniczej wykładni pozostaje właśnie w związku z uchybieniami, które sąd zobowiązany jest uwzględnić z urzędu po przekroczeniu granic tego środka (art. 433 § 1 *in fine* k.p.k.). Sąd kasacyjny nie jest natomiast uprawniony do wystąpienia z takim zagadnieniem wówczas, gdy wykładnia, o którą się zwraca, dokonywana byłaby poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów i nie dotyczyłaby uchybień zobowiązujących sąd do przekroczenia tych granic (art. 536 k.p.k.). W szczególności, niedopuszczalne jest wyjaśnianie w trybie art. 441 § 1 k.p.k. zagadnień, których rozstrzygnięcie mogłoby mieć znaczenie jedynie w wypadku przyjęcia założenia, że w wyniku orzeczenia sądu odwoławczego lub sądu kasacyjnego dojdzie do naruszenia zakazu *reformationis in peius* (art. 434 § 1 k.p.k. albo art. 443 k.p.k. w zw. z art. 434 § 1 k.p.k. oraz art. 443 k.p.k. w zw. z art. 434 § 1 k.p.k. i art. 518 k.p.k.).

Niezależnie od tego, że w niniejszej sprawie nie zachodziły warunki do podjęcia uchwały, skład powiększony Sądu Najwyższego uważa za stosowne sformułowanie także kilku uwag dotyczących prawa materialnego.

Jak wynika z treści uzasadnienia postanowienia, skład zwykły Sądu Najwyższego jedynej drogi do stosowania w postępowaniu lustracyjnym instytucji błędu upatrywał w unormowaniu art. 116 k.k., a ponieważ nie bez istotnej przyczyny powziął wątpliwość co do tego czy ustawę lustracyjną można zaliczyć do grupy ustaw „przewidujących odpowiedzialność karną” (zdecydowanie negatywne stanowisko zajmuje w tym przedmiocie np. J. Raglewski w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Kra-

ków 2004, s. 1493-1494), postawił w ogóle znak zapytania nad stosowaniem przepisu art. 30 k.k. do osoby podlegającej lustracji. Tymczasem, zdaniem składu powiększonego Sądu Najwyższego, możliwości odwołania się w postępowaniu lustracyjnym do konstrukcji błędu nie można wiązać jedynie z treścią art. 116 k.k.

Ponieważ art. 30 k.k. zawiera normę, w myśl której „nie popełnia przestępstwa”, a tym samym nie podlega odpowiedzialności karnej, kto działa w usprawiedliwionym błędzie co do bezprawności swojego zachowania, przy czym chodzi w szczególności o usprawiedliwioną nieświadomość tego, że podejmowane zachowanie jest zakazane lub należy wykonać określone zachowanie jako nakazane, trzeba w pierwszej kolejności rozważyć to jak ta konstrukcja może „przekładać się” na zachowania relewantne z punktu widzenia ustawy lustracyjnej. W odniesieniu do przesłanek postępowania lustracyjnego błąd co do prawa może przejawiać się bądź to w braku świadomości co do obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego, bądź też braku świadomości, że nakazane jest złożenie oświadczenia lustracyjnego o określonej treści. Spostrzeżenie to dotyczy obu zasadniczych grup osób podlegających lustracji, wymienionych już w samym tytule ustawy, to jest z jednej strony pracujących lub pełniących służbę w organach bezpieczeństwa państwa, zaś z drugiej strony współpracujących z tymi organami. Wydaje się natomiast, że nie ma możliwości odnoszenia instytucji błędu co do prawa do samej współpracy, bowiem w tym wypadku nie chodzi o ocenę, czy taka współpraca była legalna czy bezprawna. Bez względu na osobistą ocenę współpracy, nałożony jest na lustrowanego obowiązek jej ujawnienia. Przekonanie o legalności współpracy nie ma więc żadnego znaczenia w perspektywie przesłanek postępowania lustracyjnego. Przekonanie takie może jednak prowadzić do innego błędu, mianowicie oceny tego, co jest zachowaniem nakazanym, w zakresie składanego oświadczenia lustracyjnego, a więc co w swej istocie

jest „współpracą”. Lustrowany może więc twierdzić, że z uwagi na nieświadomość obowiązujących w tym zakresie regulacji nie podał w oświadczeniu lustracyjnym określonych faktów, sądził bowiem, że nie jest do tego zobowiązany (por. rozróżnienie między współpracą rzeczywistą, „zmaterializowaną” w postaci pięciu przesłanek określonych w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 1998 r., K. 39/97, OTK 1998, nr 6, poz. 99, oraz współpracą „niezmaterializowaną”, np. fingowaną).

W tym miejscu należy przejść do kwestii zasadniczej, to jest do pytania, czy błąd co do zakresu obowiązku nałożonego na osobę podlegającą lustracji ma znaczenie prawne w perspektywie przesłanek postępowania lustracyjnego. Istotą orzeczenia sądu w postępowaniu lustracyjnym jest stwierdzenie faktu zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego. Orzeczenie to ma więc charakter deklaratoryjny, nie rozstrzyga bowiem o indywidualnych konsekwencjach złożenia nieprawdziwego oświadczenia. Konsekwencje takie następują z mocy samego prawa. Ustawodawca wyłączył zatem na gruncie ustawy lustracyjnej pewien zakres określonych w Konstytucji RP kompetencji sądu, polegający na „wymierzaniu sprawiedliwości”, co oznacza orzekanie o konsekwencjach prawnych stwierdzonego stanu faktycznego z możliwością ich miarkowania i dostosowywania do indywidualnego wypadku. Tej cechy postępowania lustracyjnego i nietypowej funkcji sądu nie zakwestionował Trybunał Konstytucyjny, który kilkakrotnie badał już ustawę lustracyjną. W postępowaniu lustracyjnym wykluczone są więc kompetencje sądu do rozstrzygania o konsekwencjach prawnych nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego. Sąd ogranicza się wyłącznie do ustalenia pewnego stanu rzeczy. Skoro tak kształtują się kompetencje sądu lustracyjnego, to z istoty rzeczy nie może on w swoim orzeczeniu uchylić konsekwencji, jakie z treści art. 30 ust. 1, 2 i 3 ustawy lustracyjnej wynikają dla osoby, która złożyła nieprawdziwe oświadczenie. Innymi słowy, sąd lustracyjny nie może z jednej strony stwierdzić nieprawdziwość

oświadczenia lustracyjnego, a z drugiej strony orzec, że w konkretnym wypadku nie stosuje się konsekwencji określonych w art. 30 ust. 1 2 i 3 ustawy lustracyjnej. Byłoby to bowiem zawłaszczenie przez sąd kompetencji, których ustawodawca dlań nie przewidział. Jednocześnie byłoby to rozstrzygnięcie naruszające art. 30 ust. 1, 2 i 3 ustawy.

Z takiej perspektywy, błąd co do zakresu obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego nie może stanowić przesłanki wydania przez sąd orzeczenia o niestosowaniu konsekwencji przewidzianych w art. 30 ust. 1, 2 i 3 ustawy lustracyjnej, bowiem ustawa ta w ogóle nie przewiduje możliwości takiego orzekania (bez względu na to co miałyby być tego powodem).

Pozostaje zatem rozważenie tego, czy błąd co do bezprawności może mieć znaczenie w perspektywie orzekania o samej prawdziwości złożonego oświadczenia lustracyjnego. Ustawa lustracyjna nie przewiduje możliwości uwzględniania tej okoliczności przy ustalaniu samej prawdziwości (nieprawdziwości) złożonego oświadczenia. Oświadczenie jest bowiem weryfikowane w oparciu o obiektywne dowody, zaś logiczną przesłanką stwierdzenia błędu co do prawa musi być wcześniejsze ustalenie, że złożone przez lustrowanego oświadczenie nie jest zgodne z prawdą. „Prawdziwość” oświadczenia nie może zależeć od subiektywnego przekonania lustrowanego co do zakresu obowiązków lustracyjnych.

Jako kolejne postawić należy zatem pytanie, czy przepisy innych ustaw (poza ustawą lustracyjną) nie przewidują dla sądu lustracyjnego kompetencji pozwalających mu na orzekanie o konsekwencjach złożenia nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego (choćby w postaci ich wykluczenia w stosunku do konkretnej osoby). Przy dokonywaniu w tym zakresie wykładni, w polu zainteresowania pozostają jedynie dwie ustawy: Kodeks karny i Kodeks postępowania karnego.

Ta pierwsza ustawa przewiduje w art. 30 instytucję wyłączenia odpowiedzialności karnej w wypadku usprawiedliwionego błędu co do prawa. Na zasadzie art. 116 k.k. przepis ten ma zastosowanie także do innych regulacji przewidujących „odpowiedzialność karną”. Powstaje zatem zasadnicze pytanie, czym jest „odpowiedzialność karna” w rozumieniu art. 116 k.k. Z jednej strony przyjmowano, w szczególności w orzecznictwie (zob. np. orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 16 stycznia 2002 r., V AL 33/01, OSA 2002, z. 9, poz. 74 oraz z dnia 25 września 2003 r., V AL 42/01, OSA 2004, z. 7, poz. 55), szeroką interpretację, w myśl której jest to każda odpowiedzialność o charakterze represyjnym. Z drugiej, postulowano konieczność wąskiej interpretacji art. 116 k.k., wskazując na to, że dostrzegając wszystkie uwarunkowania nie można jednak utożsamiać każdej odpowiedzialności o charakterze represyjnym z odpowiedzialnością karną, albowiem tą ostatnią jest jedynie taka, o której mowa w kodeksie karnym, a więc odpowiedzialność za zbrodnie i występki (zob. np. J. Raglewski: *op. cit.*, s. 1490 i n.).

Zdaniem składu powiększonego Sądu Najwyższego zarówno względy historyczne, jak i systemowe przemawiają za poprawnością tej drugiej interpretacji. Przede wszystkim zauważyć należy, że pojęciu, którym posłużył się ustawodawca w art. 116 k.k. nie można nadawać takiego samego sensu, jak pojęciu „odpowiedzialności karnej” na gruncie art. 42 ust. 1 Konstytucji RP. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał, że konstytucyjne pojęcie „odpowiedzialności karnej” ma szersze znaczenie od tego, jakie przyjmuje kodeks karny, zaś ustawowe znaczenie pojęcia „odpowiedzialność karna” nie może rzutować na treść tego samego pojęcia użytego w Konstytucji (zob. np. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2003 r., SK 22/02, OTK ZU 2003, nr 9, poz. 97).

Pojęcie „odpowiedzialności karnej”, użyte w art. 116 k.k., nie zostało wprawdzie w tym kodeksie zdefiniowane, ale na podstawie analizy cało-

kształtu jego przepisów można jednoznacznie ustalić jego znaczenie. Zgodnie z art. 1 § 1 k.k. „odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto popełnia czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”, z czego wynika, że „odpowiedzialność karna” to odpowiedzialność za „czyn zabroniony pod groźbą kary”. Natomiast pojęcia „czyn zabroniony” oraz „kara” zostały zdefiniowane w kodeksie karnym (odpowiednio – w art. 115 § 1 oraz w art. 32 i 322 § 1 k.k.). Zasadnicze znaczenie ma tu zwłaszcza definicja legalna terminu „kara”, mająca postać tzw. definicji przez wyliczenie i sprowadzająca się do katalogu zamkniętego. W konsekwencji, „odpowiedzialnością karną” w rozumieniu przepisów kodeksu karnego, w tym również jego art. 116, jest wyłącznie odpowiedzialność związana z zagrożeniem zastosowania któregoś z sześciu rodzajów kar, wyliczonych we wskazanych wyżej przepisach. Ustawa lustracyjna, odwołująca się do rozwiązań o charakterze represyjnym, nie przewiduje jednak żadnego z zagrożeń wymienionych w art. 32 oraz art. 322 § 1 k.k.

Nie można przy tym tracić z pola widzenia tego, że art. 116 k.k. nakazuje stosować przepisy części ogólnej wprost, a nie w sposób „odpowiedni”. Zastosowanie przez sąd art. 30 k.k., z odwołaniem się do przepisu odsyłającego, jakim jest art. 116 k.k., jest więc możliwe wyłącznie wówczas, gdy prowadzone przez sąd postępowanie ma na celu stwierdzenie popełnienia „przestępstwa”, i to nie w znaczeniu „ogólnym” ale takim, jakim posługuje się Kodeks karny. Kodeks ten przesądza, że przestępstwo może być wyłącznie występkiem lub zbrodnią, te zaś pojęcia definiowane są w sposób czysto formalny ze wskazaniem na rodzaj i wysokość grożącej za ich popełnienie kary. Złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego jako typ pewnego zachowania nie ma tych cech. Traktując art. 30 ust. 1 ustawy lustracyjnej jako określenie swego rodzaju sankcji należy stwierdzić, że nie mieści się ona w kodeksowej definicji kary grożącej za przestępstwo. Podsumowując, nie można utożsamiać tego rodzaju odpowie-

działności represyjnej, jaką przewiduje ustawa lustracyjna, z odpowiedzialnością karną *sensu stricto*.

Należy również wziąć pod uwagę, że Kodeks karny nie ma charakteru ustawy „organicznej”, nie stoi on więc wyżej w hierarchii źródeł prawa niż np. Kodeks wykroczeń czy Kodeks karny skarbowy. Brak jest też w systemie prawa szczególnego domniemania, w myśl którego w sytuacjach wątpliwości co do zasad odpowiedzialności przewidzianych w ustawie szczególnej, należałoby stosować zasady przewidziane w Kodeksie karnym. Przyjmując, że odpowiedzialnością karną w rozumieniu art. 116 k.k. jest każda odpowiedzialność represyjna, w konsekwencji należałoby bezpośrednio stosować zasady części ogólnej Kodeksu karnego także do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a uzupełniająco także do odpowiedzialności w sprawach o wykroczenia czy odpowiedzialności administracyjno-karnej. Nigdy zaś, i słusznie, nie wyrażono takiego poglądu.

Przedstawione stanowisko nie wyklucza, rzecz jasna, posiłkowania się – na zasadzie dopuszczalnej analogii na korzyść – instytucjami Kodeksu karnego, czy też traktowania tych instytucji jako modelowych rozwiązań określających zasady odpowiedzialności represyjnej. Tak dzieje się zresztą już od lat, np. w wypadku ustalania odpowiedzialności dyscyplinarnej czy też odpowiedzialności administracyjnej o charakterze represyjnym.

W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego akcentuje się, że „... odpowiedzialność karna jest tylko jedną z form odpowiedzialności, w związku z którą stosowane są środki o charakterze represyjnym”, przy czym do „... aplikowania określonych środków represyjnych należy zasada stosowania tego rodzaju odpowiedzialności na podstawie indywidualnej, jednostkowej winy sprawcy” (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 lipca 2002 r., P 12/01, OTKA 2002, nr 4, poz. 50). Nadto podkreśla się, że „konstytucyjne” znaczenie pojęcia „odpowiedzialności karnej” nie może być ustalane przez odwołanie się do obowiązującego ustawodawstwa, w

przeciwnym wypadku analizowany przepis utraciłby swoje znaczenie gwarancyjne. W konsekwencji zaś „... należy przyjąć, że zakres stosowania art. 42 Konstytucji obejmuje nie tylko odpowiedzialność karną w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc odpowiedzialność za przestępstwa, ale również inne formy odpowiedzialności prawnej związane z wymierzaniem kar wobec jednostki” (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 8 lipca 2003 r., P 10/02, OTK ZU 2003, nr 6, poz. 62; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 listopada 2004 r., K 18/03, OTKA 2000, nr 10, poz. 103).

Krótkiego rozważenia wymaga także i to, jakie skutki powinno pociągać za sobą ustalenie, że osoba lustrwana składając obiektywnie nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne działała w usprawiedliwionym błędzie.

Modelowo rzecz ujmując, stwierdzenie braku zawinienia powinno uchylać konsekwencje karne (represyjne), które ustawa wiąże, co do zasady, z danym typem zachowania, a wyraz temu powinien dać sąd w części dyspozytywnej swego orzeczenia. W odniesieniu do ustawy lustracyjnej procedura taka nie jest wszakże – jak to już wyżej wskazano – możliwa, musiałaby bowiem polegać na konstruowaniu w drodze analogii kompetencji sądu do orzekania o uchyleniu konsekwencji prawnych określonych w art. 30 ust. 1, 2 i 3 ustawy lustracyjnej, które to kompetencje ustawa wyklucza, przewidując, że skutek określony w ust. 2 i 3 następuje z mocy prawa. Z kolei, razi swą sztucznością i instrumentalnością stanowisko, że ustalenie działania osoby lustrwanej w usprawiedliwionym błędzie powinno prowadzić do orzeczenia stwierdzającego, że osoba ta złożyła „zgodne z prawdą” oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 ustawy lustracyjnej, „albowiem działała w warunkach błędu, o którym mowa w art. 30 k.k.”. Formuła taka jest wręcz wewnątrznie sprzeczna, bowiem warunkiem uznania, że określona osoba działała w błędzie (czy to usprawiedliwionym, czy nieusprawiedliwionym) jest przyjęcie obiektywnego ustalenia, że lustrwany złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Rozwiązania należy, zdaniem Sądu Najwyższego, poszukiwać w treści art. 19 ustawy lustracyjnej, zgodnie z którym w postępowaniu lustracyjnym, w zakresie nieuregulowanym w tej ustawie, stosuje się „odpowiednio” przepisy kodeksu postępowania karnego. Należy zatem rozważyć, w jakim zakresie sąd lustracyjny może odwołać się do podstaw umorzenia postępowania, o których mowa w art. 17 § 1 k.p.k., stosując je „odpowiednio”. Chodzi w szczególności o art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem postępowanie umarza się, jeżeli „ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa”. Zgodnie z powoływanym już art. 30 k.k. „nie popełnia przestępstwa ten, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności”. Kodeks postępowania karnego zakłada więc, że usprawiedliwiona nieświadomość sprawcy czynu zabronionego prowadzi do umorzenia postępowania. Zdaniem Sądu Najwyższego, z uwagi na to, że ustawa lustracyjna stanowi jedynie o „odpowiednim stosowaniu” przepisów Kodeksu postępowania karnego, w postępowaniu lustracyjnym dopuszczalne jest odejście od tego znaczenia „czynu zabronionego” i „przestępstwa” jakie nadaje im ten kodeks. Jest to zresztą powszechna praktyka w odczytywaniu art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. także w innych sytuacjach „odpowiedniego stosowania” przepisów tego kodeksu, w szczególności w postępowaniach dyscyplinarnych, gdy tzw. ustawy ustrojowe nie zawierają odrębnych unormowań proceduralnych lub też zawierają unormowania bardzo skąpe, odsyłając w nieuregulowanym zakresie do Kodeksu postępowania karnego. Należy zatem przyjąć, że na użytek postępowania lustracyjnego „przestępstwem” jest zawinione złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego, bowiem ustawodawca łączy z takim zachowaniem negatywne konsekwencje, mające charakter represyjny i połączone z negatywnym osądem moralnym. Artykuł 30 ust. 1 ustawy lustracyjnej wprost nakazuje traktować złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego jako „utrata kwalifikacji moralnych”, zaś zgodnie z art. 30 ust. 2 i 3

tej ustawy przypisanie takiego zachowania pociąga za sobą sankcje w istocie odpowiadające środkom karnym określonym w art. 39 pkt 2 k.k., a częściowo także w art. 39 pkt 1 k.k. Skutek określony w art. 28 ustawy lustracyjnej ma zaś tożsamy charakter ze środkiem karnym przewidzianym w art. 39 pkt 8 k.k.

W konsekwencji, odpowiednie stosowanie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. powinno prowadzić do umorzenia postępowania lustracyjnego w wypadku, gdy sąd stwierdzi, że złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego było skutkiem usprawiedliwionego błędu co do prawa. Taki rodzaj orzeczenia powinien znaleźć zastosowanie także w wypadku stwierdzenia tej okoliczności po rozpoczęciu przewodu sądowego, albowiem specyfika podejmowanej decyzji – w której nie rozstrzyga się, w istocie, w przedmiocie odpowiedzialności karnej warunkowanej wypełnieniem ustawowych znamion czynu zabronionego – nakazuje odejście, właśnie poprzez formułę „odpowiedniości”, od stosowania przepisu art. 414 § 1 zd. 2 k.p.k.

Dodać w tym miejscu wypada, że pogląd, iż jedna z formuł orzeczenia określonych w art. 22 ust. 2 zd. 1 ustawy lustracyjnej powinna znaleźć zastosowanie w każdej sprawie lustracyjnej, a więc że katalog tam zawarty w sposób wyczerpujący reguluje wszystkie sytuacje, jest nie do przyjęcia także i w innych wypadkach, np. w razie śmierci osoby lustrowanej.

Podsumowując dotychczasowe rozważania stwierdzić należy, że zarówno zapatrywanie o możliwości zastosowania w postępowaniu lustracyjnym art. 30 k.k. na zasadzie analogii na korzyść osoby lustrowanej, jak i wskazana wyżej interpretacja art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., mają silne uzasadnienie konstytucyjne. Jak to już wcześniej podkreślono w niniejszym uzasadnieniu, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego wszelka odpowiedzialność o charakterze represyjnym musi odwoływać się do przesłanki winy, rozumianej jako możliwość podjęcia zachowania zgodnego z prawem przez osobę, którą mają

dotknąć ewentualne sankcje represyjne. Wina z istoty rzeczy ma charakter okoliczności indywidualnej. Ustawodawca, ustanawiając określone konsekwencje o charakterze represyjnym, nie może ich nakładać z mocy prawa bez możliwości zbadania czy w konkretnym wypadku nie zachodzi taka okoliczność, która wykluczałaby winę odpowiedzialnego podmiotu. Jeżeli więc przepisy prawne *prima vista* sugerują tego typu rozstrzygnięcie, tak jak to ma miejsce w wypadku następujących z mocy prawa konsekwencji określonych w art. 30 ust. 1 ustawy lustracyjnej, należy dążyć do takiej ich wykładni, która pozwoliłaby osiągnąć ich zgodność z Konstytucją, a w szczególności z konstytucyjnymi przesłankami dopuszczalności nakładania sankcji represyjnych. Umarzając na podstawie art. 19 ustawy lustracyjnej w związku z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. postępowanie, sąd lustracyjny realizuje tym samym swoją kompetencję do „wymierzania sprawiedliwości”, która nie może – w zgodzie z Konstytucją RP – zostać przejęta przez ustawodawcę. Taka interpretacja znajduje, zdaniem Sądu Najwyższego, oparcie także w treści art. 30 ust. 1 ustawy lustracyjnej i odpowiada intencji ustawodawcy. Naruszenie obowiązków związanych ze złożeniem oświadczenia lustracyjnego w warunkach wykluczających możliwość podjęcia zgodnego z prawem zachowania (a taką okolicznością jest usprawiedliwiony błąd co do treści nakazu) nie może bowiem być równoznaczne „z utratą kwalifikacji moralnych niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych określanych w odpowiednich ustawach jako: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych.” Odmienna interpretacja prowadziłaby do sytuacji, w której jako „utratę kwalifikacji moralnych” przyjmowano by zachowania niespełniające merytorycznie takich cech. Oznaczałoby to równocześnie sprzeczność z zasadami konstytucyjnymi, w tym w szczególności z art. 2 oraz art. 42 Konstytucji RP.

W konsekwencji, usprawiedliwiony błąd wyłącza winę sprawcy zachowania, z którym ustawodawca wiąże określone skutki o charakterze represyjnym. Ponieważ odpowiedzialność represyjna o charakterze obiektywnym, to jest oparta wyłącznie na fakcie, że dany podmiot złożył bądź nie złożył oświadczenia o określonej treści, wykracza poza standardy prawa represyjnego w demokratycznym państwie prawa, przyjąć należy, że art. 30 k.k. znajduje *per analogiam* zastosowanie także w postępowaniu lustracyjnym. Skutkiem procesowym ustalenia, że osoba działająca w usprawiedliwionym błędzie złożyła subiektywnie prawdziwe, ale obiektywnie nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne, powinna być odmowa wszczęcia albo umorzenie już wszczętego postępowania lustracyjnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.).